

Już się nie mogę doczekać

Alleluja! Pokwikują rodzime moczymordy z wielkiego szczęścia, a mają ku temu powód - wyskok potaniał w ojczyźnie naszej!

Gorzalki rodzime potaniały, bo musiały. Urzędnikom trudno było już bardziej okradać (akcyzą) Polaków, bo ci zaczęli wypinać się na nich i zaopatrywać w, strategiczny, towar za granicą, bo wszak w Germanii butelka polskiej wyborowej kosztowała połowę tego co w Polsce, a czeskie i słowackie trunki - jeszcze mniej. Nawet substytut wolnego rynku, jaki mamy w Polsce tego nie wytrzymał i strumyczek zagranicznych alkoholi zamienił się w rwący potok, który rozerwał tamy urzędniczej głupoty i pazerności. Rząd został zmuszony do obniżenia akcyzy na wypiteczności. Potaniały - fakt, ale najmniej istotny. Bardziej ciekawe jest to co dzieje się w zakładach przemysłu spirytusowego, czyli mówiąc po ludzku - gorzelniach. A dobrze się dzieje. Te chwiejące się, jeszcze niedawno, firmy, od razu złapały wiatr w żagle. Na pniu sprzedają całą swoją produkcję, ich kondycja finansowa uległa zasadniczej poprawie. Zatrudniają ludzi i mają z czego płacić podatki. Kupują też zboże od rolników.

Jednym słowem - super!

A o wszechstronnych, błogosławieństwach obniżania podatków przekonał się, również pan prezydent Putin. On to bowiem wprowadził w Rosji podatek liniowy, czyli - bez progów. I niziutki - kilkanaście procent. I dochody budżetu z tego podatku okazały się o 26% wyższe niż początkowo zakładano!

Rewelacja? Bynajmniej. Już dawno, brytyjski ekonomista Laffer opracował tzw. Krzywą Laffer'a, która jasno wskazuje, że największe wpływy do budżetu są wtedy gdy podatki (pośrednie i bezpośrednie) wynoszą 11-13 %. I co? I nic. Dali mu Nobla i odłożyli do lamusa. Ale nie wszyscy. Np. możemy spotkać w Hong Kong'u amerykańców, którzy przyjechali tam zmywać naczynia, aby zarobić na Cadilic'a, albo Niemców, którzy robią to samo, aby Mercedesa sobie sprawić, bo podatki są tam symboliczne, czyli - ludzie bogaci.

A u nas? U nas jest Balcerowicz, który publicznie oświadczył: znam krzywą Laffer'a, ale nie jestem jej zwolennikiem. Świetna sprawa! To tak jak matematyk, który mówi: słyszałem o tabliczce mnożenia, ale nie jestem jej zwolennikiem. Przypadek psychiatryczny, niestety - dość powszechny. I kosztowny, bo w Polsce łączna kwota podatków sięga 88%! Łączna, bo podatkiem jest ZUS (od: Zawsze Ukradną Składkę), VAT'y, akcyzy, strefy parkowania, cła, opłaty skarbowe, spadki, abonament RTV czyli opłata za oglądanie reklam w reżymowej TV, fundusze emerytalne, a nawet rachunki za prąd i telefon (Telekomuna), które składają się głównie z podatku. I wiele innych.

Tak złodziejski system musi upaść. Już upada. Powszechna, polska nędza jest tego najlepszym przykładem. Nie ma nawet „światelka w tunelu”. A tak łatwo byłoby przenieść „cudowne” skutki obniżki alkoholowych podatków na całe państwo. Tylko, że „oni” tego nie robią - są zbyt pazerni. A po wejściu do UE będzie jeszcze gorzej! „Ich” rządy i ekonomia runie przygnieciona własną chciwością. A my wraz z nią. Wkrótce. Już się nie mogę doczekać.

Mariusz Warak